

Prawdziwy apartheid

27 marca 2014

Jest na Bliskim Wschodzie kraj, gdzie 10 procent populacji nie ma równych praw z powodu swojej rasy, gdzie czarni mężczyźni nie mogą zajmować wielu stanowisk rządowych, gdzie czarnym kobietom wytacza się procesy o czary i gdzie opieka nad dziećmi przyznawana jest temu z rodziców, który ma "rasowo lepszy" rodowód.

To państwo apartheidu jest tak niezmiernie potężne, że kontroluje politykę zagraniczną Ameryki na Bliskim Wschodzie, podczas gdy jego książęta i księżne sprowadzają swoich niewolników do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Tym krajem jest Arabia Saudyjska.

Arabia Saudyjska zniosła niewolnictwo w 1962 r. pod naciskiem prezydenta Kennedy'ego, który dokonał tego, czego nie byli w stanie dokonać władcy Imperium Osmańskiego i Liga Narodów, ale to nie powstrzymało jej obywateli od sprzedawania nadal wykastrowanych niewolników za pośrednictwem Facebooka ani jego książąt od katowania na śmierć swoich czarnych niewolników w wytwornych hotelach londyńskich.

Saudyjczycy trzymają się swoich rasistowskich przywilejów dłużej niż ktokolwiek inny. Kiedy do Mekki dotarły pogłoski, że Imperium Osmańskie może rozważyć zniesienie afrykańskiego niewolnictwa i równe prawa dla wszystkich, główny ulema Mekki wydał fatwę, ogłaszając, że zakaz niewolnictwa jest sprzeczny z szariatem (prawem islamskim)... i że przedstawiając taką propozycję Turcy stali się niewiernymi i jest legalne czynienie ich dzieci niewolnikami.

Ale bogactwo naftowe Arabii Saudyjskiej spowodowało, że z czasem niewolnictwo stało się ekonomicznie zbędne. Początkowo niewolnicy afrykańscy pracowali dla zagranicznych kompanii naftowych, które płaciły ich panom, ale marnie nadawali się do

naftowego przemysłu. Królestwo nie potrzebowało już niewolników w rolnictwie i do poławiania pereł; potrzebowało wykwalifikowanych techników z Zachodu, a taniej było importować robotników azjatyckich do pracy w gospodarstwach domowych i budownictwie niż utrzymywać stary handel niewolnikami.

Saudyjczycy zastąpili 450 tysięcy niewolników 8,4 milionami gastarbeiterów. Ci robotnicy często są traktowani jak niewolnicy, ale nie stanowią już własności prywatnej, ale nie są lepiej traktowani niż byli niewolnicy. Trudno zdobyć dokładne dane, ale tylko Nepal informuje o śmierci 265 swoich obywateli pracujących w Arabii Saudyjskiej tylko w ciągu jednego roku.

Human Rights Watch opisał warunki cudzoziemskich robotników w Arabii Saudyjskiej jako przypominające niewolnictwo.

Tymczasem trzy miliony Afro-Saudyjczyków pozbawionych jest równych praw, nie mogą być sędziami, pracownikami służb bezpieczeństwa, dyplomatami, burmistrzami ani zajmować innych oficjalnych stanowisk. Afro-Saudyjskim kobietom nie wolno pokazywać się przed kamerami.

“Nie ma ani jednego czarnego dyrektora szkoły w Arabii Saudyjskiej” – informuje Instytut Spraw Zatoki – saudyjska grupa praw człowieka.

Zasada Kafaah – równość w małżeństwie, używana jest do ustalenia, że obie strony są wolne od „piętna” krwi niewolniczej. Posiadacze krwi Takruni – niewolników zachodnioafrykańskich, lub Mawalid, niewolników, którzy uzyskali wolność przez nawrócenie się na islam, są utrzymywani z dala do saudyjskiej rasy panów dzięki danym genealogicznym, które można przedstawić w razie potrzeby.

Zakwestionowanie Kafaah małżeństwa zdarza się, kiedy członkowie plemienia odkrywają afrykańskich przodków męża lub żony już po zawartym małżeństwie. Rasowo niższa strona dostaje

nakaz przedstawienia „dowodu równości” w formie drzewa genealogicznego oraz świadków. Jeśli wyrok brzmi, że para jest nierówna – pisze gazeta saudyjska – „Prawa rodzicielskie dzieci są na ogół przyznawane ‘rasowo lepszemu’ rodzicowi”.

Te wysiłki saudyjskie niedopuszczenia potomków byłych niewolników do małżeństw z Saudyjczykami wyłącznie przyspieszyło kazirodce kojarzenie krewniacze. W częściach Arabii Saudyjskiej procent małżeństw osób blisko spokrewnionych dochodzi do 70%.

Arabia Saudyjska zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem częstotliwości wad wrodzonych, ale jeden z szejków saudyjskich obwinia za to kobiety-kierowców, chociaż w Arabii Saudyjskiej kobietom nie wolno prowadzić samochodu.

Równość zawsze była obcym pojęciem dla Saudyjczyków, których system plemienno-kastowy określa prawo do rządzenia. W Arabii Saudyjskiej każdy ma swoje miejsce, od Afro-Saudyjczyka, poprzez nie-saudyjskiego gastarbeitera, do saudyjskiej kobiety.

Na drodze do Mekki drogowskaz pokazuje jedną drogę dla „Muzułmanów” i inną dla „Nie-muzułmanów”. Tylko muzułmanie są wpuszczani do świętych miast islamu. Chrześcijański kierowca ciężarówki z Sri Lanki, który zabłądził do Mekki, został aresztowany i postawiony przed szariackim sądem prawa islamskiego.

Również kobiety mają zakaz wykonywania wielu prac, nie wolno im prowadzić pojazdów, a nawet są śledzone elektronicznie, żeby nie dopuścić do ich wyjazdu z kraju bez pozwolenia.

Cudzoziemscy robotnicy jednak, jeśli przeżyją oskarżenia o czary i ataki seksualne, uciekną z powrotem do Etiopii, Sri Lanki lub na Filipiny, z ułamkiem tych pieniędzy, które podobno mieli zarobić. Afro-Saudyjczycy jednak nie mają dokąd wrócić. Arabia Saudyjska jest jedynym domem, jaki znają.

Arabski handel niewolnikami trwał dłużej, był okrutniejszy i dużo trwalszy niż cokolwiek, co znają Europejczycy i Amerykanie, i pozostawił za sobą duże liczby Afro-Arabów na całym Bliskim Wschodzie i Afro-Turków w Turcji. Podczas gdy Afro-Amerykanie są w znaczący sposób reprezentowani w życiu Ameryki, Afro-Arabowie i Afro-Turcy mają podrzędny status, który trzyma ich z dala od władzy politycznej i poza wzrokiem opinii publicznej.

Amerykańscy żołnierze w Basrze byli zaskoczeni odkryciem wielu Afro-Irakijczyków. Setki tysięcy Afro-Irakijczyków są dziedzictwem rebelii niewolników Zani, kiedy 500 tysięcy niewolników afrykańskich zbuntowało się przeciwko swoim arabskim panom. Afro-Irakijczycy są wolni, ale są bezlitośnie dyskryminowani. W Gazie 10 tysięcy Afro-Arabów spotyka się z codzienną dyskryminacją. Afro-Saudyjczycy są jednak najlepiej utrzymywanym sekretem Bliskiego Wschodu.

Nawal Al-Hawsawi została nazwana Rosą Park Arabii Saudyjskiej, kiedy pozwała trzy kobiety do sądu za obraźliwe nazywanie jej „Abd” czyli niewolnica. Nawal wycofała sprawę sądową, kiedy wymogła przeproszenie, ale wyzwisko „niewolnik” jest czymś, z czym Afro-Saudyjczycy muszą żyć na co dzień.

„Religijna tradycja monarchii nadal traktuje czarnych jako niewolników” – napisał Ali Al-Ahmed, dyrektor Instytutu Spraw Zatoki w piśmie „Foreign Policy”.

Instytut obwinia saudyjskiego wiceministra spraw zagranicznych Abdula Aziza Bin Abdullaha, syna króla saudyjskiego, za to, że jest architektem saudyjskiego państwa apartheidu, ale apartheid saudyjski jest starszy niż prawne nowinki tego konkretnego człowieka.

Niewolnictwo saudyjskie było splecione z islamem od zarania, otrzymało sankcje Koranu i hadisów, opierając się równocześnie na roli Saudyjczyków jako strażników Mekki i Medyny, by zwabić muzułmanów afrykańskich w niewolę. Muzułmanie afrykańscy,

którzy szli na pielgrzymkę do Mekki, byli oszukiwani i zmuszani do sprzedania swoich dzieci w niewolę, by opłacić podróż powrotną do domu. Handlarze niewolnikami wabili muzułmanów afrykańskich z Sudanu, Mali i Burkina Faso, obiecując im zabranie do świętych miejsc islamu i nauczanie się czytania Koranu po arabsku.

Szejk Saleh Al-Fawzan, wiodący autorytet islamu w Arabii Saudyjskiej, powiedział otwarcie: „Niewolnictwo jest częścią islamu. Niewolnictwo jest częścią dżihadu, a dżihad pozostanie tak długo, jak długo istnieje islam”. Związek między niewolnictwem, islamem i dżihadem datuje się na czasy Mahometa, którego towarzysze otrzymywali zapłatę w niewolnikach.

W „The Legacy of Arab-Islam in Africa” („Dziedzictwo arabskiego islamu w Afryce”) John Alembillah Azumah pisze, że “W Arabii przedislamskiej czarni cieszyli się dużym szacunkiem i żenili się z arabskimi kobietami... dyskryminacja z powodu koloru skóry rozwinęła się już w okresie islamskim”.

Rasizm był warunkiem niezbędnym ekspansji islamu przy pomocy dżihadu. Ziemia, która znana jest dzisiaj jako Arabia Saudyjska, była kiedyś centrum tych podbojów, wzbogacając się na niewolnikach i łupach. Dzisiaj raz jeszcze jest centrum nowego dżihadu, a każdą jej potworność usprawiedliwia się jej rolą w świętych wojnach islamu.

Autor: Daniel Greenfield

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: frontpagemag.com

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)